

Z A R Y S
HISTORJI WOJENNEJ
9-GO PUŁKU UŁANÓW

Z POLECENIA
WOJSKOWEGO BIURA HISTORYCZNEGO
OPRACOWAŁ

MAJOR JAN TATARA

W A R S Z A W A
1 9 2 9

zbiory zdigitalizowane

CBW
www.cbw.pl

ZARYS HISTORJI WOJENNEJ
156-ciu pułków polskich
jest do nabycia
W GŁÓWNEJ KSIĘGARNI WOJSKOWEJ

Warszawa, ul. Nowy Świat 69
Całość w prenumeracie miesięcznej
wynosi 90 zł. (po 10 zł. miesięcznie)
Cena pojedynczej historii pułkowej
90 groszy

Arch.

Zakł. Graf. „Polska Zjednoczona”, Warszawa, Nowolipie 2.

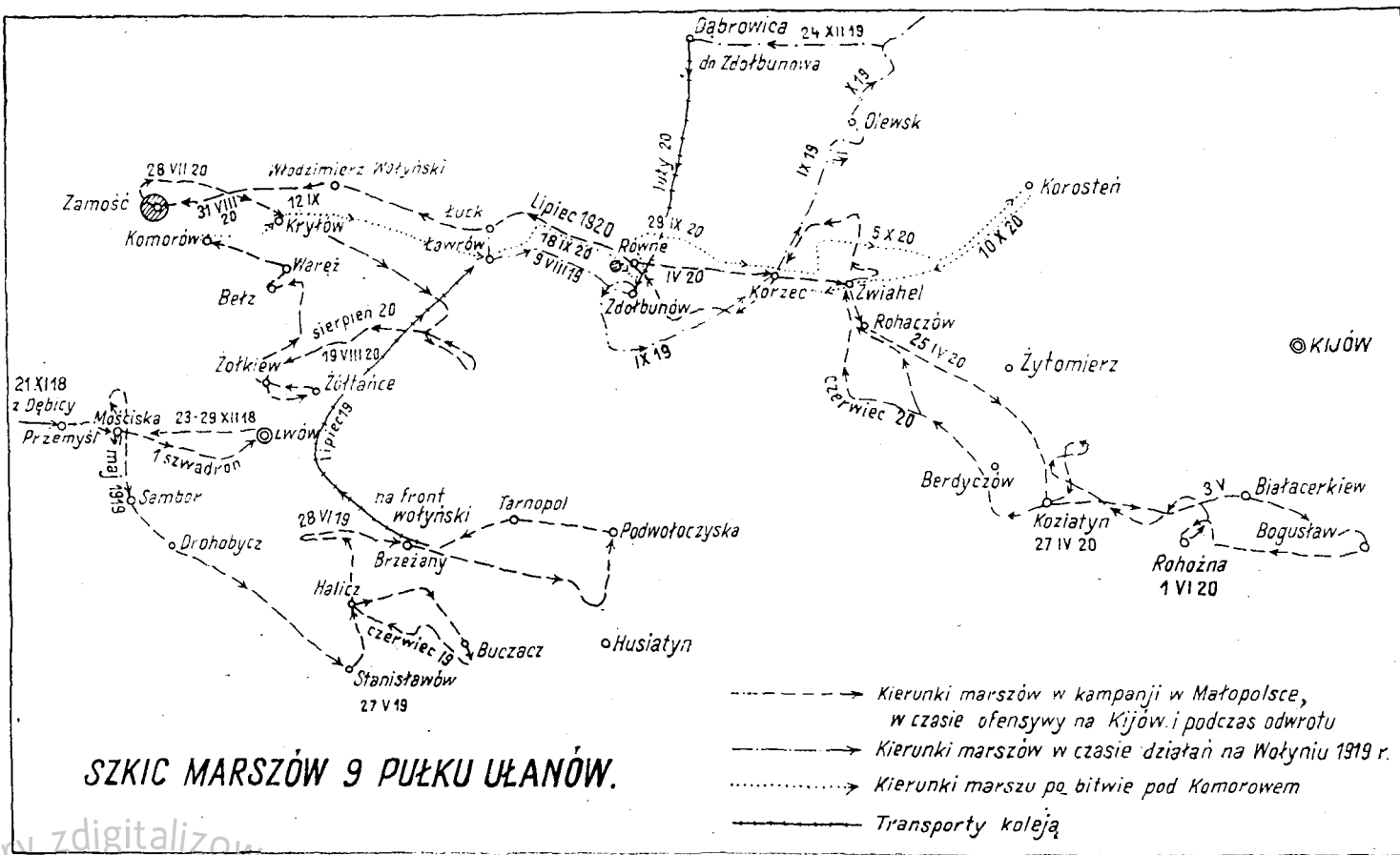
W pierwszych dniach listopada 1918 roku, w kilka dni po rozpadnięciu się b. Austrii i Niemiec, ś. p. rotmistrz Józef Dunin-Borkowski, po powrocie z obozu dla internowanych legionistów w Huszt na Węgrzech, otrzymał pełnomocnictwo ze sztabu generalnego w Warszawie do sformowania pułku kawalerji na terenie Małopolski.

Rotmistrz Dunin-Borkowski nawiązał łączność z dawnymi swoimi towarzyszami broni z czasów legjonowych, którzy powracali z frontu włoskiego, z obozów dla internowanych lub też rozrzućeni byli po kraju w Polskiej Organizacji Wojskowej (P. O. W.). W połowie listopada do Dębicy, gdzie pozostały zakłady po austriackim 3-im pułku ułanów obrony krajowej, zaczęli ścigać podoficerowie, żołnierze i oficerowie legjonowi. Z dawnego 5-go szwadronu 2-go pułku ułanów legjonowych przybyli: podporucznik Kazimierz Kowalski, podporucznik Jan Szkuta, podoficerowie: Bronisław Wojciechowski, Kazimierz Dzieliński, Michał Szafran, Jan Tatara, Andrzej Kuczek, Jan Książek, Aksenowicz-Hoszowski, Majewski, Stański. Z innych szwadronów pułku przybyli: Szymański, Grekiewicz, Hincz. Z 1-go pułku ułanów legjonowych przyjechali podoficerowie: Adolf Czarnota, Karol Górnicki i Bednarski.

Zjeżdżali liczni ochotnicy z Warszawy, Łomży, Grajewa i Częstochowy. W skład pierwszych szwadronów pułku weszło również kilku oficerów oraz pewna ilość podoficerów i żołnierzy z b. armji austriackiej, którzy znaleźli się w tym czasie w Dębicy. Już po kilku dniach, bo 21 listopada 1918 roku, rotmistrz Dunin-Borkowski wyprowadził na front ukraiński pod Przemyśl pierwszy szwadron z plutonem karabinów maszynowych, jako zawiązek pułku strzelców konnych. Pod tą nazwą pułk występuje aż do czerwca 1919 roku, kiedy rozkazem Naczelnego Wodza, Marszałka Józefa Piłsudskiego, zostaje przemianowany na 9-y pułk ułanów.

Przy organizacji pułku przyjęto obowiązujący w 1917 roku w obu pułkach kawalerji legjonowej regulamin niemiecki (wehrmachtowski).

Dla wystawienia dalszych szwadronów pułku, rotmistrz Borkowski, zapewnił napływ ochotników, których część weszła już



w skład 1-go szwadronu. Pozostała też w Dębicy gotowa kadra podoficerów, którzy stworzyli szkielet dla następnych szwadronów. W końcu grudnia przybył do pułku na front pod Mościskami 2-i szwadron z plutonem karabinów maszynowych. W tym również czasie został na froncie stworzony pluton łączności. W lutym 1919 roku wyszedł z Dębicy 3-i szwadron z plutonem karabinów maszynowych, lecz początkowo został skierowany na Śląsk cieszyński, na front przeciwczeski i dopiero w maju dołączył do pułku w Stryju, podczas ofensywy przeciw Ukraińcom. W połowie maja 1919 roku przybył do pułku 4-y szwadron, lecz z jednym tylko plutonem konnym. Szwadron ten szybko wyniszczał, powrócił do Dębicy, gdzie został w szwadronie zapasowym zorganizowany i dopiero w grudniu 1919 roku przybył ponownie do pułku.

CHRZEST BOJOWY I DZIAŁANIA PUŁKU W GRUPIE ROTMISTRZA DUNIN-BORKOWSKIEGO NA FRONCIE UKRAIŃKIM.

Zanim wypadki dziejowe na Zachodzie zdecydowały o losie państw centralnych, Polska stanęła od pierwszych dni listopada 1918 roku wobec konieczności wojny o Lwów z Ukraińcami, którzy wsparci przez rozpadającą się Austrię olbrzymim materiałem wojskowym i wyszkolonym żołnierzem, opanowali podstępnie Lwów i Małopolskę wschodnią aż po San. Rozgorzała walka szczególnie zawzięta w samym Lwowie, bronionym od pierwszej chwili uparcie i po bohatersku przez stworzone na prędkę z b. legjonistów, Polskiej Organizacji Wojskowej i ochotników świeże oddziały, przy czynnym udziale kobiet i nawet dzieci lwowskich.

W takich warunkach 1-y szwadron pułku z plutonem karabinów maszynowych, pod nazwą jeszcze „strzelców konnych“, natychmiast po przybyciu do Przemyśla, został skierowany wprost z wagonów wzdłuż toru kolei na Lwów, dla oczyszczenia linii kolejowej od luźnych oddziałów ukraińskich. W ciągu kilku dni szwadron rozbroił wsie: Torki, Stubno. Buców i 5 grudnia 1918 roku zajął Mościska, skąd Ukraińców zepchnięto ku południowi, na Sambor.

Odąd aż do majowej ofensywy przeciw Ukraińcom wzmocniony stopniowo szwadron pułku, pod osobistym dowództwem rotmistrza Dunin-Borkowskiego, bronił linii kolejowej z Przemyśla do Lwowa od północy i południa, na odcinku od Medyki do Sądowej Wiszni. Jako podstawę działań przez cały ten okres szwadron trzymał obszar Mościska-Krysowice.

Zadanie to przerastało siły początkowo jednego, a od końca grudnia dwóch szwadronów pułku. Ówczesne dowództwo we Lwowie wzmacniało stopniowo siły grupy rotmistrza Borkowskiego oddziałami piechoty i artylerji. Jeszcze w grudniu 1918 roku rotmistrz Borkowski utworzył z miejscowych ochotników kompanję piechoty, która później złączyła się z pułkiem. Dalej, przybyły z biegiem czasu dwie baterje artylerji (baterja polowa porucznika Cybulskiego i baterja 9 m/m porucznika Stybla), bataljon 24-go pułku piechoty i dwa spieszne szwadrony (jeden poznański i jeden 8-go pułku ułanów). Niezależnie od tych oddziałów, rotmistrz Borkowski zorganizował wzdłuż linii kolejowej uzbrojone przez pułk oddziały w miejscowych wsiach, których siła wahała się od plutonu do kompanji piechoty. Oddziałami temi dowodzili oficerowie i podoficerowie pułku. Silniejsze z tych oddziałów (ze wsi Strzelczyska, Twierdza) posiadały nawet własne karabiny maszynowe. Wszystkie te oddziały wchodziły od stycznia 1919 roku w skład grupy rotmistrza Dunin-Borkowskiego.

W czasie walk o bezpośrednie posiadanie miasta Lwowa, 1-y szwadron pułku wziął udział w odsieczy, z jaką przybyły oddziały, zebrane z mniej zagrożonych odcinków. Szwadron, przewieziony koleją z Mościsk do Gródka Jagiellońskiego, wszedł tam w skład grupy pułkownika Sopotnickiego i wraz z nią, po ciężkich walkach pod Lubieniem Wielkim, Stawczanami i Obroczynem, wkroczył do oblężonego Lwowa.

Działanie to trwało od 23 do 29 grudnia 1918 roku, poczem 1-y szwadron pułku powrócił na swój odcinek pod Mościska, gdzie w tym czasie położenie uległo zmianie. Przed wyjściem 1-go szwadronu na odsiecz Lwowa, rotmistrz Borkowski, wydzielił jeden pluton kawalerji i oddziały piesze z artylerją, które pod dowództwem porucznika Komorowskiego miały nadal bronić odcinka pułku. Nieznaczne jednak siły, jakimi rozporządzał porucznik Komorowski, nie wytrzymały naporu Ukraińców. W kilka godzin po odjeździe 1-go szwadronu pod Lwów, Ukraińcy zaatakowali oddział porucznika Komorowskiego, który pod naporem o wiele przeważających sił, został zepchnięty z Krysowic do Mościsk. Po powrocie 1-go szwadronu z pod Lwowa, przeciwnatarciem przywrócono dawne położenie i czaty ponownie zostały wysunięte na południe od Krysowic.

Od dnia 2 stycznia do 15 maja 1919 roku trwały uporczywe walki w obszarze Mościska — Krysovice. Grupa rotmistrza Borkowskiego kilkakrotnie wykonywała wypady, by nie dopuścić

do gromadzenia się nieprzyjaciela na północ od linii kolejowej Lwów — Przemyśl, bądź też, by otwierać sobie utracone chwilowo połączenie z Przemyślem lub Lwowem.

W walkach tych rotmistrz Borkowski przyjął zasadę zaczepnej obrony, co przy sprawnie działającym wywiadzie, zawsze dawało możliwość uprzedzenia napadów Ukraińców przez własne działanie zaczepne. W ciągu tego cztero i pół-miesięcznego okresu, poza stałą działalnością patroli zwiadowczych grupa rotmistrza Borkowskiego przeprowadziła kilka działań na szerszą skalę. Między innymi: 5 stycznia wypad szwadronów pułku na Hussaków; 20 stycznia — na Sanniki; 5 lutego — złamano natarcie ukraińskie na Krysowice i Hańkowice oraz 9 i 11 lutego — stoczono ciężkie boje pod Strzeleczyskami i Krysowicami.

Wśród tych walk pułk stracił w poległych dowódcę 1-go szwadronu, podporucznika Kazimierza Kowalskiego i dowódcę plutonu karabinów maszynowych, podporucznika Jana Papecia. Jako ranni ubyli: porucznik Lewiński, podchorąży Władysław Płonka, podchorąży Tadeusz Tułasiewicz; pozatem padło kilkadziesiąt zabitych i rannych ułanów.

Ciągłe pogotowie i uciążliwe boje przerwało zawieszenie broni, trwające od 24 lutego do 2 marca 1919 roku. Po zerwaniu zawieszenia wznowiono dalsze działania wojenne.

Ukraińcy, występując teraz z przewagą widoczną sił i środków walki, czynili wszelkie wysiłki, by przerwać komunikację Lwowa z krajem. Około 10 marca wytworzyło się nawet takie położenie, że nieprzyjaciel, wiążąc znacznymi siłami oddziały grupy rotmistrza Borkowskiego od południa, przeszedł jednocześnie do energicznych działań zaczepnych na północ od toru kolejowego. Szybkie jednak przegrupowanie oddziałów i rzucenie odwodowych szwadronów pułku przez Mościska na Czerniawę i Stubno, odepchnęło całkowicie grożące niebezpieczeństwo i na jakiś czas zapewniło spokój z tej strony. W działaniach tych nieprzyjaciel poniósł dotkliwe straty w zabitych i rannych, pułk zaś zabrał znaczną zdobycz w broni i innym materjale woj-skowym.

Pod koniec marca dwa szwadrony pułku wzięły udział w działaniu zaczepnym grupy pułkownika Beckera na Jaworów. Po oczyszczeniu tej okolicy z oddziałów ukraińskich w czasie między 23 a 27 marca, usunięto ostatecznie nieprzyjaciela z terenów położonego między Sanem a linią kolejową do Lwowa, na północ, aż do wysokości Sądowej Wiszni. W lepszych warunkach bo z frontem zwróconym tylko na południe, od-

działy grupy rotmistrza Borkowskiego dotrwały do ofensywy majowej 1919 roku w Małopolsce wschodniej.

Z początkiem maja, bezpośrednio przed spodziewaną polską ofensywą, nastąpiło przegrupowanie rozrzuconych dotychczas oddziałów i połączenie ich w regularne związki taktyczne. Dotychczasowa grupa rotmistrza Borkowskiego została rozwiązana a luźne oddziały piechoty i artylerji odeszły do swoich pułków. Wydzielone z grupy szwadrony pułku (dwa szwadrony linjowe i szwadron karabinów maszynowych) — jako pułk strzelców konnych, zostały na czas najbliższych działań przydzielone do 4-ej dywizji piechoty i z nią razem dzieliły losy wojenne aż do chwilowego załamania się polskiej ofensywy na Podolu.

W trakcie reorganizacji oddziałów przed ofensywą, ze szwadronu zapasowego pułku przybył częściowo spieszony 4-y szwadron pułku wraz z dowódcą szwadronu zapasowego, majorem Zygmuntem Bartmańskim. Jako starszy stopniem, objął on od dotychczasowego dowódcy pułku i grupy, rotmistrza Dunin-Borkowskiego — dowództwo pułku.

OFENSYWA WIOSENNA W MALOPOLSCE WSCHODNIEJ.

Po przełamaniu frontu ukraińskiego przez oddziały 4-ej dywizji piechoty pod Krysowicami, pułk ruszył w jej straży przedniej na Sambor. Wśród walk pod Krukienicami i Samborem, gdzie pułk stracił kilku rannych, poczem posunął się dalej na wschód i po nocnym boju w dniu 19 maja zajął Drohobycz. Podczas natarcia na miasto poległ dowódca pułku, major Zygmunt Bartmański.

Po pogrzebie dowódcy, którego pochowano uroczyście w dopiero co zdobytym Drohobyczu, pułk pod dowództwem rotmistrza Borkowskiego ruszył dalej. W Stryju, zajęтым już przez oddziały wielkopolskie generała Konarzewskiego, do pułku dołączył się 3-i szwadron, który dotychczas działał oddzielnie na Śląsku cieszyńskim.

W dalszej ofensywie na wschód, pułk zajął 24 maja przez zaskoczenie Kałusz, a 27 maja wszedł bez walki do Stanisławowa, skąd właśnie miejscowy oddział Polskiej Organizacji Wojskowej, dowiedziawszy się o zbliżaniu polskich pułków, wyrzucił wojsko ukraińskie. W Stanisławowie pułk zagarnął znaczną zdobycz wojenną, bo kilka pociągów ze sprzętem wojennym i żywnością, w czym kilkanaście dział i większą ilość amunicji. W kilku ostatnich dniach współdziałała z pułkiem dzielna kom-

panja szturmowa kapitana Stanisława Maczka. Pod miastem pułk nawiązał łączność z oddziałami armji rumuńskiej, które tu podsunęły się od Kołomyi. Wojska ukraińskie wycofały się na północ od Dniestru.

Po kilkudniowym postoju pod Stanisławowem pułk przeszedł do Halicza, gdzie jednak przez Dniestr chrwilowo przeprawa była niemożliwa z powodu wysokiego stanu wody.

Przeprawiły się jedynie dwa spieszone szwadrony na pontonach i ruszyły podwodami na Podhajce w pościg za odchodzącym nad Zbrucz nieprzyjacielem. Dopiero dnia 2 czerwca pułk przeprowił w Haliczu konie i połączył się pod Podhajcami z wysłanemi wprzód szwadronami.

Szybkie wycofanie się wojsk ukraińskich z przedpoła 4-ej dywizji piechoty spowodowało utratę styczności z nieprzyjacielem. Oddziały 4-ej dywizji piechoty i 9-y pułk ułanów zostały rozrzucone na szerokich obszarach Podola, celem „opanowania” kraju.

Przeciwnatarcie Ukraińców. Nagle oddziały ukraińskie, skupione w widłach Dniestru i Zbrucza, przeszły około 10 czerwca do działań zaczepnych z głównym wysiłkiem wzdłuż drogi z Czortkowa do Buczacza. Przeważające siły wroga, wykorzystując zaskoczenie, zepchnęły wysunięte za Seret oddziały polskiej piechoty.

W tem położeniu zaalarmowany pułk w Podhajcach ruszył na Buczacz dla powstrzymania posuwających się szybko oddziałów ukraińskich. Pod Sorokami, na południe od Buczacza, pułk stoczył ciężki bój z przeważającemi oddziałami piechoty ukraińskiej, świetnie wspieranej przez swą artylerję i po uporczywej walce, z wielkimi stratami, nocą oderwał się od nieprzyjaciela, przechodząc za Złotą Lipę. Podczas walki odwrotowej, przy przebijaniu się przez Jezierzany, zajęte już przez nieprzyjaciela, pułk odbił swoich żołnierzy, wziętych w ciągu dnia do niewoli, a nawet zagarnął przytem kilkudziesięciu jeńców.

Po trzydniowych walkach obronnych nad Złotą Lipą na odcinku od Zadarowa do Dniestru, dnia 15 czerwca Ukraińcy przewalali się przez oddziały piechoty na styku z 9-y pułkiem ułanów w Jarhorowie. Z powodu braku należytej łączności, w kilka dopiero godzin później część pułku przeprowadziła przeciwuderzenie, które jednak utknęło o zmroku. W nocnym odwrócie pułk osłaniał odwrót 4-ej dywizji piechoty przez Marjampol na Halicz, skąd rano dnia następnego, 16 czerwca, został skierowany na odcinek obronny nad Gniłą Lipą, od Rohatyna do Burszty-

na. Położenie było bardzo krytyczne, gdyż szybko prąca fala ofensywy ukraińskiej zepchnęła poważną część 4-ej dywizji piechoty przez Niżniów na południowy brzeg Dniestru. Wówczas, z powodu braku dostatecznych przepraw przez Dniestr, oddziały te na kilka dni wyszły z ręki dowództwa.

Kilkudniowe uporczywe walki pułk stoczył dla powstrzymania wojsk ukraińskich w obszarze Rohatyn — Sarnki Górne — Narajów — Babuchów. Jednakże zbyt wielka przewaga liczebna nieprzyjaciela nie zezwoliła na odebranie wrogowi inicjatywy zaczepnej. Nastąpił dalszy odwrót nad Świrz, gdzie pułk obsadził odcinek obronny koło Hryhorowa.

Podczas kilkudniowych walk obronnych nad Świrzem, pułk otrzymał nową nazwę — „9-y pułk ułanów”, oraz barwy proporczyków pułkowych.

PONOWNA OFENSYWA POLSKA NAD RZEKĄ ŚWIRZ.

Wzmocnione oddziałami Naczelnego Wodza i odpowiednio przegrupowane oddziały polskie przeszły ponownie do natarcia. Już następnego dnia od wyruszenia z nad rzeki Świrz, pułk osiągnął Podwysokie, idąc w straży przedniej 4-ej dywizji piechoty. Stąd przeszedł do Kozowej, gdzie dnia 2 lipca wszedł w skład nowosformowanej 5-ej brygady jazdy, pod dowództwem Francuza, pułkownika de Colber'a. Prócz 9-go pułku ułanów wszedł w skład tej brygady także 1-y pułk ułanów krechowieckich.

Po kilku dniach postoju brygady w obszarze Kozowa — Kozłów, poświęconych organizacji oddziałów i dowództwa, brygada ruszyła na Nastaszyn, gdzie patrol 2-go szwadronu wziął do niewoli silną placówkę ukraińską. W dalszym pościgu nad Zbrucz przyszło do boju pod Mytnicą, koło Skalatu, zakończonego brawurową szarżą 1-go szwadronu na tę wieś, przyczem zabrano 72 jeńców.

Wojna ukraińska skończyła się ostatecznie nad Zbruczem, gdzie koło Podwołoczysk brygada weszła już w styczność z oddziałami Rosji sowieckiej.

Za walki na Podolu zostali wyróżnieni dyplomami pochwalnymi, wydanymi przez sztab pułkownika de Colber'a, podporucznik Edward Wania i podporucznik Karol Rzepka.

Z końcem lipca, pod nowym dowództwem pułkownika Szużyńskiego brygada została przetrzucona transportami kolejowymi na Wołyń pod Ławrów, skąd miała wziąć udział w przygotowującej się nowej ofensywie, dla oswobodzenia Wołynia.

DZIAŁANIA NA WOŁYNIU 1919 ROKU.

Po skończonych działaniach w Małopolsce wschodniej, Naczelne Dowództwo przystąpiło do podjęcia nowych działań zaczepnych na Wołyniu, przeciwko koncentrującym się w obszarze Równego oddziałom sowieckim. Do działań tych, podjętych z początkiem sierpnia 1919 roku, zostały przeznaczone: 1-a dywizja strzelców z armją gen. Hallera, przybyła w kwietniu z Francji, 4-a dywizja piechoty i brygada kawalerji pułkownika Suszyńskiego w poprzednim swoim składzie.

O świcie 9 sierpnia pułk ruszył w straży przedniej brygady na Równe. Po walkach pod Satyjowem, Hruszwią, Omelanami i Kryłowem pułk zajął 12 sierpnia Zdołbunów, broniony przez piechotę sowiecką, wspieraną samochodami i pociągami pancernymi. Po opanowaniu stacji kolejowej w Zdołbunowie, jeden szwadron pułku współdziałał z natarciem piechoty na Równe od południa, wykonywując boczne uderzenie przez Kwasilów i Basów Kut.

Z Równego oddziały sowieckie odskoczyły za Słucz, a brygada odeszła na kilkudniowy odpoczynek do Arestowa a następnie do Dermania. Tam, na mocy rozkazu Naczelnego Dowództwa, brygada została rozdzielona: 1-y pułk ułanów w kierunku Ostroga, zaś 9-y pułk ułanów do Korca i Horodnicy nad Słucz, gdzie wszedł w skład 4-ej brygady kawalerji wraz z niepełnym 8-ym pułkiem ułanów. Dowództwo nowej brygady objął pułkownik Żaba. Po zajęciu Horodnicy, słabo bronionej przez luźne oddziały sowieckie, pułk przeszedł dalej na północ w obszar Zabary i Hołysz, gdzie osłaniał południowe skrzydło jednostek piechoty, działającej wzdłuż linii kolejowej Sarny—Korościń.

Z pośród drobnych walk, toczonych na Małym Polesiu, zasługuje na wzmiankę wypadek pułku na wieś Zubkowice nad rzeką Uborecią, wykonany rankiem 18 września 1919 roku, na tyły grupy sowieckiej, działającej na Olewsk. O świcie pułk podsunął się niepostrzeżenie pod wieś, zajęta przez pułk piechoty sowieckiej. Z pełnym zaskoczeniem przeprowadzono natarcie w szyku piechym, połączone z szarżą 1-go szwadronu przez ulicę wiejską na odpoczywającą na drodze piechotę przeciwnika. Wynikiem tego było zupełne rozbicie oddziału sowieckiej piechoty, której większa część jednak rozproszyła się po przylegających tuż do zabudowań lasach. Zabrano kilkudziesięciu jeńców, w tem trzech dowódców, tabor bataljonu piechoty z kancelarją, artyleryjski

sprzęt optyczny na punkcie obserwacyjnym i kilkanaście wozów ze sprzętem łączności i bronią, w tym 2 karabiny maszynowe. Później okazało się, że wieś była broniona przez pułk piechoty sowieckiej z 16 karabinami maszynowymi i przez 2 baterje artylerji polowej. Przed zupełnem rozbitciem nieprzyjaciela uratowała go rzeka Uboró, trudna do przebycia, nad którą szwadrony pułku na krótki czas zatrzymały się dla wyszukania przepraw.

Nadszedł okres ogólnego zastoju na froncie, przerywany tylko niekiedy drobnymi uderzeniami patrolów, przechodzących swobodnie przez luźnie obsadzony front nieprzyjaciela na głębokie jego tyły.

W październiku 1919 roku pułk wyszedł ze składu brygady i pomaszzerował na północ od linii kolejowej Sarny — Kijów, gdzie miał przejść do działań samodzielnych. Podczas przemarszu do nakazanego obszaru, pułk wykonał wypad na Kiszyn, skąd wyrzucił oddział piechoty sowieckiej, przyczem zabrał kilkudziesięciu jeńców i znaczną zdobycz z taborach i różnej broni. W boju o tę wieś pułk stracił jednego zabitego i kilku rannych, ułanów.

W dalszym marszu na północ, po czterodniowym, uciążliwym pochodzie poprzez puszcze poleskie, pułk rozmieścił się szwadronami na odcinku rzeki Uboró w jej środkowym biegu od Miłaszewicz do Choczyna, luzując tam 5-y pułk ułanów.

Szeroki na 52 kilometry odcinek pułku, przesłonięty był z frontu przestrzenią bagien, jakie dzieła rzekę Uboró od „wyspy“ Owrucza*). Kilka możliwych dla wojska przepraw na rzece broniły zgrupowane koło tych przejść szwadrony pułku, dozorując całości odcinka tylko patrolami. Dowództwo pułku, 2-gi szwadron i szwadron karabinów maszynowych stały w Głuszkiewiczach, 1-y szwadron w Choczynie, 3-i szwadron w Miłaszewiczach.

Na początku grudnia 1919 roku przybył ze szwadronu zapasowego nowoutworzony 4-y szwadron, który stanął w odwodzie przy dowództwie pułku w Głuszkiewiczach. Sucha i pogodna jesień, stosunkowo dobre warunki zakwaterowania, zasobna w siano okolica — stworzyły dogodne warunki, by nadwątlone kilkunastomiesięcznymi walkami szwadrony pułku wreszcie wypoczęły. Uzupełniono stany liczbowe i stosunkowo spokojny ten

*) Okolice Owrucza tworzą wśród polskich bagien jakby „wyspę“ suchego terenu, którą biegną drogi z Wołynia na Białoruś.

okres wykorzystał dowódca pułku na wyęteżone doszkolenie i usunięcie braków organizacyjnych pułku.

Bojowa działalność pułku w tym czasie ograniczała się do patrolowania przedpola i stacjaniu małych utarczek z drobnymi oddziałkami nieprzyjaciela.

W rocznicę wymarszu pułku na front, dnia 21 listopada, pułk obchodził w Głuszkiewiczach swoje pierwsze święto pułkowe. Dzień ten zamknął pierwszy rok istnienia 9-go pułku ułanów — rok spędzony bez przerwy na froncie w bojach o wolność ziem Rzeczypospolitej. Chociaż zaszczyt wykuwania nowych granic państwa pułk okupił stratami kilkudziesięciu towarzyszy broni, którzy legli na różnych pobojuwiskach, to jednak pozostali mieli tę świadomość, że żołnierska ich praca stworzyła trwale podwaliny chwały pułku.

Weczesna i ostra zima 1919 roku spętała rozległe bagna i utworzyła dogodne przejścia przez nie. Łatwa dotychczas obrona odcinka rzeki, polegająca na zamknięciu nielicznych przejść na niej, z nastaniem mrozów wymagała nieustannej czujności i nadzoru szerokiego pasa frontu. Służba ta stała się bardzo uciążliwa i nużąca. Spadły głębokie śniegi, które jeszcze więcej utrudniały działalność zwiadowczą pułku. Na sąsiednim odcinku, w okolicy Perga, piechota sowiecka kilkakrotnie usiłowała wyrzucić polskie oddziały z zajętych przez nią miejscowości. Wreszcie, o świcie, w wigilję Bożego Narodzenia, patrole pułku stwierdziły, że większy oddział piechoty sowieckiej z karabinami maszynowymi, w sile 800 do 1000 ludzi, przeszedł nocą między Głuszkiewiczami i Choczynem na tyły polskie, nie naruszając nawet połączenia telefonicznego między szwadronami. Przejście nieprzyjaciela na tyły było zawsze możliwe, gdyż odległość między szwadronami dochodząca do 18 kilometrów, ułatwiała oddziałom sowieckim przekradanie się w dowolnym, wybranym przez nie punkcie.

Niezwłocznie, zluzowany na odcinku przez oddziały 4-ej dywizji piechoty, 9-y pułk ułanów poszedł wślad za oddziałem sowieckim aż pod Dąbrowicę nad Horyniem. Tam, otoczony w lasach nieprzyjaciel rozdzielił się na mniejsze oddziałki. W ciągu kilkudniowego pościgu wylapały poszczególne szwadrony pułku około 100 żołnierzy sowieckich, reszta zaś, rozproszona na niezmiernych przestrzeniach lasów poleskich, przeciekała stopniowo przez front, na stronę sowiecką.

Po rozbiću oddziału dywersyjnego pod Dąbrowicą, pułk przeszedł — po raz pierwszy od wyruszenia w pole — na dłuż-

szy odpoczynek pod Równem. Przewieziony transportami kolejowymi w pierwszych dniach lutego 1920 roku do Zdobunowa rozkwaterował się wygodnie szwadronami w obszarze Glińsk, Ulbarów, Hruszwica.

OFENSYWA NA UKRAINĘ.

Postój pod Równem dowódca pułku, rotmistrz Dumin-Borkowski, wykorzystał na uporządkowanie wewnętrznej organizacji pułku i uzupełnienie wyszkolenia. Przeszło dwumiesięczny ten okres został poświęcony na usunięcie wszystkich tych braków, na które pułk dotychczas cierpiał. Uszczuplone rocznym pobytom na froncie szwadrony uzupełniono powracającymi ze szpitali w kraju szeregowymi i otrzymanymi z rozbrojonej armji generała Bredowa końmi, średnio do 100 szabel na szwadron. Skompletowano tak cztery szwadrony linjowe, szwadron techniczny i szwadron karabinów maszynowych, uzbrojony w 8 karabinów samoczynnych. Z nadwyżki posiadanych w pułku karabinów maszynowych zostały sformowane plutony karabinów maszynowych, przewożonych na biedkach w poszczególnych szwadronach linjowych. Szwadron karabinów maszynowych posiadał wszystkie karabiny na jukach.

Do obszaru koncentracji świeżo utworzonej 1-ej dywizji kawalerji przed ofensywą kijowską, pułk wyruszył ze stanem 420 szabel i 16 karabinów maszynowych.

Działania polskie z wiosną 1920 roku miały się rozpocząć ofensywą na Ukrainę. Celem ich było w pierwszym rzędzie rozbicie armij sowieckich na Ukrainie, które już od marca przejawiały dążenia zaczepne, a po rozbiciu przez Sowjety Denikina mogły być wydatnie wzmocnione. Zamiar ten Naczelnego Wodza, podyktowany względami wojskowymi a oparty na politycznej i wojskowej współpracy narodu ukraińskiego z Polską, miał dać w swym końcowym wyniku odłączoną od Rosji sowieckiej samodzielną i niepodległą Ukrainę, w której Polska miałaby pewnego sprzymierzeńca.

Działania na Ukrainie polegać miały na szybkim opanowaniu obszaru aż do Dniepru specjalnie przygotowanymi w tym celu operacyjnymi grupami wojsk, wyposażonymi w potrzebne środki techniczne do szybkiego ruchu naprzód. Silne oddziały kawalerji miały opanować przez zaskoczenie ważne węzły komunikacyjne poza frontem nieprzyjaciela, głównymi zaś drogami miały się posuwać oddziały piechoty.

ZAGON NA KOZIATYN.

W wykonaniu ogólnego planu polskiej ofensywy, koło 20 kwietnia skoncentrowała się 1-a dywizja kawalerji w składzie 6 pułków pod dowództwem generała Romera, w obszarze Rohaczowa nad Słuczą. 9-y pułk ułanów wszedł w skład 4-cj brygady jazdy wraz z 14-ym i 8-ym pułkami ułanów. Pułk stanął na stanowisku przejściowym na wschodnim brzegu Słuczy, prowadząc energiczną działalność rozpoznawczą wzdłuż przewidywanej osi działania dywizji, w kierunku na Prutówkę.

Podczas tych działań wstępnych, dnia 22 kwietnia, podjazd 3-go szwadronu stoczył z pułkiem 17-ej dywizji czerwonej kawalerji pod Adamówką potyczkę, zakończoną rozbiciem i cofnięciem się sowieckiej kawalerji do Prutówki. W końcu tej potyczki wziął udział po raz pierwszy 4-y szwadron pułku, przysłany w czasie trwania walki dla wsparcia 3-go szwadronu.

Wkrótce też pułkowi przypadło w udziale otwarcie drogi dla dywizji kawalerji, rozpoczynającej zagon na Koziatyn. Dnia 24 kwietnia, wieczorem, pułk przeszedł o kilkanaście kilometrów za Słucz, szykując się do uderzenia na dzień następny w Luborskim chutorze. Przed świtem, 25 kwietnia, wyprzedzając dywizję, pułk ruszył na Prutówkę, bronioną przez brygadę kawalerji sowieckiej. Natarcie czołowe dwóch szwadronów, poparte manewrem oskrzydłującym od południa, wyrzuciło kawalerję sowiecką ze wsi i odepchnęło ją ze stratami w kierunku na Żytomierz. Droga dla dywizji kawalerji na Koziatyn stała otworem.

W natarciu na Petrówkę pułk stracił w raunych: 1 oficera, kilku ułanów i kilkanaście koni, wziął do niewoli kilkudziesięciu jeńców i zabrał 4 karabiny maszynowe.

Zagon na Koziatyn, odległy od Rohaczowa o 190 kilometrów, wykonany został w dwa dni. W drugim dniu marszu, w walce z pociągiem pancernym przy przekraczaniu toru kolejowego Żytomierz—Berdyczów pod Halczyńcem, legł śmiercią walecznych znakomity żołnierz i popularny w całym pułku wachmistrz Jan Książek z 1-go szwadronu.

Już 26 kwietnia popołudniu, dywizja stanęła swoim czołem pod miastem Koziatynem od strony północnej. Nocne natarcie na dworzec kolejowy przeładowany transportami wojskowymi, nie dało początkowo wyniku. Ponowne natarcie, wykonane o świcie 27 kwietnia przez 9-y i 14-y pułki ułanów oraz częściowo 2-i pułk szwoleżerów i 1-y pułk ułanów, przeprowadzone

głównym wysiłkiem na dworzec osobowy i stację towarową. doprowadziło do zajęcia stacji kolejowej, przyczem wzięto niezmierną zdobycz w jeńcach i materiale wojennym. Przy zajmowaniu dworca osobowego zginął bohaterską śmiercią kapral Wasylewski z 1-go szwadronu, który wskoczył na maszynę będącego w ruchu pociągu pancernego i tam w walce wręcz poległ. Również odznaczył się kapral Daniłowicz z 1-go szwadronu, który wraz z dowódcą szwadronu podszedł pod budynek dworca osobowego i sam jeden, rzucając granatami ręcznymi, zmusił do wyjścia z budynku około 200 ukrytych tam żołnierzy sowieckich. W kilkugodzinnej walce o dworzec pułk stracił 8 rannych ułanów.

Uznanie dla działalności pułku przy zdobyciu Koziatyna znalazło swój wyraz w zaszczytnym rozkazie dowódcy dywizji kawalerji — generała Romera. Wyjątek rozkazu brzmiał:

„Wszystkim jednostkom podwładnym mi, które brały udział w tym boju, dodając swem bohaterstwem nowy liść wawrzynu do tradycyjnej sławy polskiej jazdy — wyrażam pełne swoje uznanie, zaznaczając, że decydującym momentem boju był atak 9 i 14 pułków ułanów“

POŚCIG NAD DNIEPR.

Ogólne działania polskich wojsk na froncie ukraińskim zmusiły wojska rosyjskie po opuszczeniu Koziatyna do gwałtownego odwrotu ku Dnieprowi. W kilka dni został zwinięty front sowiecki na Wołyniu; zajęto Żytomierz, (26 kwietnia) Berdyczów, Korosteń. Szybki pościg doprowadził 1-ą dywizję kawalerji dnia 5 maja do Białej Cerkwi. Razem z dywizją pułk doszedł tylko do Białej Cerkwi, skąd już samodzielnie, wsparty baterją artylerji konnej, ruszył dalej na Rokitno. O zmroku, po z górą 120 kilometrowym marszu w jednym dniu, podsunął się pułk pod miasto, broniłone przez straże tylne piechoty sowieckiej, wspieranej przez pociągi pancerne. Szybkie natarcie 3-go szwadronu, który szedł od Białej Cerkwi w straży przedniej, oddało pułkowi miasteczko wraz z dworcem kolejowym, skąd piechota rosyjska, osłaniana pociągami pancernymi, uszła na Korsuń. Na stacji kolejowej zabrano kilka wagonów sprzętu wojennego oraz kasę z większą kwotą pieniędzy. W biurach stacyjnych pułk przejął nieuszkodzone połączenie telefoniczne na Czerkasy, które czynne jeszcze przez dobę następną dostarczyło Polakom cennych wiadomości o nieprzyjacielu.

Fymczasem armja generała Śmigłego-Rydza zajęła Kijów. Ogólne położenie wojsk polskich na Ukrainie wymagało zatrzy-

mania dalszego pościgu. Setkami kilometrów ciągnące się etapy potrzebowały uporządkowania. W tych warunkach dywizja kawalerji, wysunięta na przedpole 2-ej armji, miała tylko luźną styczność z zapóźnionymi w odwrocie oddziałami rosyjskimi, które rozbite w pierwszym okresie ofensywy, szukały sobie dróg odwrotowych za Dniepr. Poza drobniejszemi walkami, prowadzonymi przeważnie przez poszczególne pułki dywizji jazdy, pułk brał udział w poważnym natarciu na Olszanicę, gdzie zginął podporucznik Tadeusz Stych-Ślusarczyk oraz padło kilku nastu rannych ułanów. W walce tej, gdy oddziały sowieckie naciskane z kilku stron, przeszły do odwrotu, odznaczył się bravurową szarżą na kompanję piechoty rosyjskiej pluton 2-go szwadronu wachmistrza Bolesława Ziemby. Kompanja ta w całości poddała się, tracąc w walce kilku zarąbanych w szarży żołnierzy. Z pod Olszanicę przez Karapysze pułk wraz z 14-y pułkiem ułanów przeszedł do Bohusławia, który zajęto bez walki.

W tym obszarze dywizja kawalerji została zatrzymana. Całą dywizję skoncentrowano pod Taraszcą, z wysunięciem wprzód oddziałami ubezpieczającymi w kierunku na Stawiszczę i Sawarkę. W granicach nowego ugrupowania dywizji, pułk przeszedł 15 maja do Taraszczy, ubezpieczając dywizję wydzielonemi szwadronami w Stawiszczach i Sawarce.

Przez kilkanaście dni chodziły patrole pułku na dalekie przedpole dywizji, dochodząc do Korsunia i pod Humań, zrzadka tylko spotykając oddziały sowieckie. W patrolach i podjazdach brali niejednokrotnie czynny udział nadzwyczaj życzliwie dla wojsk polskich usposobieni chłopci, powstańcy ukraińscy, którzy nie tylko służyli za niezawodnych przewodników, ale również niejednokrotnie współdziałali z pułkiem z bronią w ręku, której posiadali poddostatkiem. Wielu tamtejszych mieszkańców pozostało w pułku ochotniczo, nie mogąc już powrócić w naddnieprzańskie strony rodzinne.

PIERWSZE WALKI Z KONNĄ ARMJĄ BUDIENNEGO.

Początek sowieckiej ofensywy na Ukrainie. W maju Budienny przeszedł ze swoją konną armją przez Dniepr w Ekaterynosławiu, i szybko ruszył na zachód. Był jeszcze daleko i tylko głuche o jego armji dochodziły wieści. Względny spokój, do chwili nawiązania bezpośredniej styczności z konną armją, pułk poświęcał usilnej pracy organizacyjnej. Należało bowiem spodziewać się, że spokój ten nie potrwa długo. Nadchodziły coraz dokładniejsze wiadomo-

ści o zbliżającej się konnej armji i o grupowaniu się nieprzyjaciela na przedpolu dywizji. Dopiero jednak pod koniec maja, podjazd 5-go szwadronu, który szedł na Korsuń, zastał Bohusław zajęty przez piechotę sowieckiej grupy Jakira. Po krótkiej walce szwadron wyrzucił tą piechotę przeciwnika z miasteczka w kierunku na Mironówkę. Wyjeżdżając z miasta szwadron spotkał oddział powstańców ukraińskich z atamanem Tiutunnikiem na czele, od którego dowiedziano się, że Budienny już pełnym rozmachem idzie na Talne i Koziatyn. Posuwając się dalej na południe, na trasie z Korsunia na Tetyjów, 3-i szwadron przeciął tabory brygady kawalerji sowieckiej Kołowskiego, z grupy Jakira zaś Sidorówkę zastał zajęta przez oddziały tejże grupy rosyjskiej. Z trudnością przedzierając się przez trudne do przebycia jary i przez czaty rosyjskie, szwadron wrócił po dwóch dniach, przywoząc dokładne wiadomości o zaczepnych ruchach rosyjskich, wychodzących z nad Dniepru. Jednak zpowrotem szwadron obciążony zdobytymi po drodze taborami zastał już Bohusław silnie obsadzony. W związku z tem musiał omijać go okreśną drogą, kierując się na Isajki. Nazajutrz wprowadził pułk odbił jeszcze raz miasteczko Bohusław, lecz na wieść, że dywizja jazdy dotarła już pod Białą Cerkiew, musiał go opuścić.

Na historycznych polach Ukrainy powtórzyły się sienkiewiczowskie epizody wojenne. Wreszcie przyszło do spotkania z konną armją. Idące na północny-zachód oddziały grupy Jakira, wyparły z Taraszczy 5-y pułk ułanów, zanim zaskoczeni tym napadem ułani zdążyli przygotować się do walki. Zaalarmowany w Rokitnie 9-y pułk ułanów tego samego dnia pod wieczór odbił miasteczko, lecz nocą również musiał odejść wśląd za dywizją. Od Białej Cerkwi dywizja jazdy ruszyła ku południowi wzdłuż biegu rzeki Rosi, gdzie pod Horodyszczami przyszło do starcia się szwadronów 1-go i 14-go pułku ułanów z silnym podjazdem kozackim Rosjan. Po udanej szarży szwadrony obu tych pułków przeszły do pościgu, który je zaprowadził aż pod Wołodarkę. Spotkanie to miało ten wynik, że następnego dnia przeszła na naszą stronę cała III brygada 14-ej dywizji Budiennego.

BÓJ POD ROHOŻNA.

W ostatnich dniach maja wojska sowieckie na Ukrainie rozpoczęły zdecydowaną ofensywę. Konna armja Budiennego, w kilku kolejnych próbach otwarcia sobie przejścia na Koziatyn

tyń przez front 15-ej dywizji piechoty w obszarze Pohrebyszcz — Lipowca, została odrzucona ze stratami. W dniu 1 czerwca miała ona przejść do uderzenia wszystkimi siłami na odcinek Lipowiec — Nowochwastów. Na południe od konnej armji panował spokój. Na północ od niej działająca grupa Jakira nacierała na Białą Cerkiew. Pod Kijowem przeszła do działań zaczepnych 12-a armja sowiecka, dążąc do obejścia Kijowa z północy. Przed frontem sowieckiej konnej armji stały polskie 15-a i 7-a dywizje piechoty i na przedpolu tej ostatniej w obszarze Pustowarowa, — dywizja jazdy. Po odparciu pierwszego natarcia sowieckiej konnej armji dowódca frontu ukraińskiego postanowił rozbić wycofującą się z pod Lipowca kawalerję nieprzyjacielską uderzeniem polskiej dywizji jazdy przy współudziale 27-go pułku piechoty ze Skwiry. Uderzywszy więc przez Antonów, dywizja kawalerji miała forsownemi marszami wyjść między Dziunków i Tetyjów na tyły Budiennego, by tam dokonać ostatecznego zwycięstwa. Przy wykonywaniu wspomnianego rozkazu dowódcy frontu ukraińskiego przyszło do boju kawaleryjskiego pod Rohoźną. Bój ten był pierwszym poważnem spotkaniem polskiej dywizji kawalerji z dwiema dywizjami konnej armji sowieckiej, które stanęły na drodze do wykonania nakazanego zadania.

Po nocnym marszu z Pustowarowa na Antonów, z pierwszym braskiem dnia 1 czerwca uderzyła dywizja polskiej kawalerji pułkami w szyku pieszym i konno na Rohoźną. 9-y pułk ułanów nacierał konno na zachód od wsi. Wyrzucone ze wsi szwadrony sowieckie odskoczyły na południe. Zanim jednak Polacy zdolali wykorzystać powodzenie, rozkazem przysłanym przez lotnika została dywizja zatrzymana, by natychmiast pójść pod Nowochwastów, gdzie inne znów oddziały Budiennego, mianowicie jedna jego dywizja, przerwała front na styku 15-ej i 7-ej dywizyj piechoty i wtargnęła dość głęboko na tyły 13-ej dywizji piechoty.

Przerwano bój i poszczególne pułki, jeszcze nie związane walką, poczęły odchodzić na Antonów. W chwili jednak odrywania się od nieprzyjaciela tych pułków, które były już wciągnięte w walkę, przyszło do krwawych starć na białą broń w kilkakrotnie ponawianych szarżach, dla wywalczenia swobodnego odejścia dywizji. Píše o tym boju generał Piskor*), że „dzięki brawurowemu zachowaniu się 9-go i 14-go pułków ułanów, położenie chwilowo przywrócone zostało na naszą ko-

*) „Działania dywizji kawalerji na Ukrainie“. — Warszawa 1926.

rzyść". 9-y pułk. po odbiciu kilkakrotnie ponawianymi szarżami, wspólnie z dwoma szwadronami 14-go pułku ułanów. częściowo już zabranej przez nieprzyjaciela własnej artylerji, osłania odchodzącą śpiesznie dywizję, tracąc w uporczywym boju 20 rannych i zabitych ułanów. Aż do godziny 16 pułk trzymał na sobie, koło przeprawy przez bagno pod Bielejewką, napór 4-ej i 14-ej dywizyj kawalerji sowieckiej. Pod wieczór dopiero, nieprzyjaciel zaniechał dalszego natarcia. Dywizja zaś polska odeszła do rejonu Piszyki — Drozdy, poza linję piechoty.

Bój z konną armją, jakkolwiek nie mógł dać taktycznego powodzenia, z powodu na rozkaz przerwanej walki, związał jednak połowę armji Budiennego i oswoił pułki polskie z niespotykanym dotąd sposobem prowadzenia boju: sowiecka konna armja bowiem walczyła prawie wyłącznie w szyku konnym. przy silnem wsparciu artylerji konnej, samochodów pancernych karabinów maszynowych na „taczankach“. Pokazało się również, że ułan polski, dobrze poprowadzony, szybko się przystosowuje do nowych sposobów walki wielkich oddziałów konnych, a góruje nad przeciwnikiem ambicją broni i wytrzymałością moralną.

W POŚCIGU ZA BUDIENNYM.

Jednakże 5 czerwca konna armja Budiennego — zmasowanym uderzeniem wszystkich swych dywizyj na styk 6-ej i 3-ej armij polskich koło Samhorodka — przerwała front polski i szybko poszła na tyły, w obszar na północ od Koziatyna. Polska dywizja kawalerji, która wskutek nieporozumień rozkazodawczych przybyła pod Samhorodek w dobie po przejściu tam ostatniej dywizji konnej armji, ruszyła jej śladami przez Ruzyn. Biełopole.

Tymczasem armja Budiennego, po przerwaniu frontu polskiego, sięgnęła odrazu bardzo głęboko na tyły wojsk polskich na Ukrainie, a następnie zwróciła się ku Kijowowi, wychodząc w ten sposób na bezpośrednie tyły 3-ej polskiej armji. Polska dywizja jazdy, pchana do pościgu rozkazami Naczelnego Wodza, szła na piętach konnej armji, wśród codziennych prawie walk, z różnem prowadzonych szczęściem. Pułk przeszedł ciężkie boje pod Wernyhorodkiem. Sęstrynówką. Koziatynem i Czerwoną. W tym ostatnim boju, prowadzonym przez dywizję jazdy z całą armją konną, powracającą znów pod Koziatyn, odznaczył się poległy później podporucznik Jan Szymański. dowódca szwadronu karabinów maszynowych. który w trakcie

odwrotu własnej 4-ej brygady jazdy, dopuścił szarżującą na pułk ławę sowiecką na 600 kroków i wszystkimi swemi karabinami maszynowymi zmiotł atakujących z pola, zmuszając pozostałe resztki do panicznej ucieczki.

WALKI ODWROTOWE.

Przełamanie strategiczne wykonane przez 7-ą armję konną zmusiło do opuszczenia Kijowa. Nadszedł okres prawie trzy-miesięcznych walk wybitnie ruchowych, często bez łączności i zaopatrzenia, a przedewszystkiem bez tego bodźca, jaki daje zwycięstwo.

Dnia 20 czerwca pułk przeszedł Słucz i tam dopiero, po raz pierwszy od miesiąca, mógł wreszcie uzupełnić zaopatrzenie, odesłać chorych i rannych i wogóle nawiązać łączność z tyłami.

Ruchliwość konnej armji Budiennego, zmusiła wojska polskie na Ukrainie do odwrotu, nad Uszę i Słucz. Z przedmościa Zviahla wykonany wypad przez generała Romera powstrzymał na kilka dni parcie wojsk sowieckich na zachód. Jednakże wkrótce dalszy odwrót stał się nieunikniony, gdyż na Małym Polesiu wojska rosyjskie uzyskały nowe powodzenie.

9-y pułk ułanów bije się nad Słuczą i Korczykiem. W krwawym boju pod Kilikijowem zginęło 25 ułanów, prze-ważnie z 5-go szwadronu, który osłaniał odwrót dywizji, oraz padło 2 rannych oficerów i około 40 ułanów. Część rannych pozostała na pobojuwisku.

Śmierć majora Dunin-Borkowskiego. Dywizja kawalerji wycofała się na Horyń w obszar Ożenina i Stadnik. Stamtąd pułk poszedł na wypad wraz z dywizją na Kilikijów. Po nocnym boju pod Milatynem, wskutek zagrożonego położenia na sąsiednich odcinkach frontu, dnia 2 lipca o świcie, dywizja wróciła za Horyń. Przy osłonie odwrotu dywizji z pod Milatyna za rzekę, zginął przy obronie mostu twórca i dowódca pułku major Józef Dunin-Borkowski.

Śmierć dowódcy pułku głęboko wryła się w serca żołnierskie i wycisnęła łyżę żalu bezsilnego nawet u ludzi, którzy nie nawykli do tkliwości. Ostatniemi słowy nakazał obecnym przy Jego śmierci oficerom, by pilnowali honoru sztandaru pułkowego, i nie dopuścili, by śmierć Jego odbić się miała na gotowości bojowej pułku, który Mu był rodziną najbliższą.

Ówczesne położenie nie zezwoliło nawet na urządzenie należytego pogrzebu poległemu dowódcy pułku. Jeszcze tego samego dnia rozpoczęty dalszy odwrót wstrzymał wyjazd ofice-

rów i żołnierzy, przygotowujących się do pogrzebu. Zwłoki majora Borkowskiego przypadkowo doszły do Dębicy, gdzie go bardzo skromnie złożono na tamtejszym cmentarzu. Później dopiero, po wojnie, staraniem oficerów pułku położono na grobie bohaterskiego dowódcy głaz pamiątkowy i poczyniono starania, by zwłoki ś. p. majora Dunin-Borkowskiego zostały złożone na cmentarzu Obrońców Lwowa. Dla uczczenia drogiej pułkowej pamięci majora Borkowskiego, pułk wniósł prośbę do Naczelnego Wodza i Naczelnika Państwa o nadanie 9-u pułkowi ulanów nazwy imienia „podpułkownika Józefa Dunin-Borkowskiego“.

Naczelnny Wódz nagroził ś. p. majora Borkowskiego awansem na podpułkownika i srebrnym krzyżem „virtuti militari“.

Trwał dalszy odwrót. Pułk zmagał się ciężko pod Tajkarami, Równem i Łuckiem. Z początkiem lipca, z nad Styru, wymuszone pułki dywizji kawalerji odeszły dla uzupełnienia i wypoczynku pod Zamość. Na froncie nad Styrem pozostały wydzielone przez pułki zbiorowe szwadrony. Szwadron taki, wystawiony przez 9-y pułk, pod dowództwem rotmistrza Tadeusza Komorowskiego pozostał na froncie pod Łuckiem, reszta zaś pułku pod dowództwem rotmistrza Jampolskiego, pomaszewowała na Zamość.

REORGANIZACJA KAWALERJI W ZAMOŚCIU. BOJE „GRUPY KAWALERJI“.

Zebrałe pod Zamościem pułki kawalerji zostały uzupełnione rezerwistami i końmi, wziętymi z poboru, do pełnych stanów liczbowych. Została utworzona „grupa kawalerji generała Sawickiego“, której najbliższem zadaniem miało być rozbicie konnej armji Budiennego; dotychczas bowiem nie było możności przeciwstawić Budiennemu odpowiednio silnej jednostki kawalerji polskiej.

Uzupełniony do stanu około 600 szabel, po ośmiodniowej, wszystkimi siłami prowadzonej pracy organizacyjnej, 9-y pułk dnia 28 lipca odszedł nad Styr. Dowództwo pułku objął rotmistrz Stefan Dembiński. Nadszedł nowy okres walk pod Beresteczkiem, Szczurowicami, Radziwiłłowem, Zawieczami, Radziechowem, w których pułk, nie oszczędzający się nigdy, poniósł nowe straty i kilkakrotnie chwalebnie obowiązek swój spełnił, szczególnie pod Szczurowicami, Zawieczami i Radziechowem. Wynikiem tych bojów było zużycie Budiennego i wygranie czasu do przegrupowania wojska do bitwy rozstrzygają-

cej z głównymi siłami Rosjan. Pułk jednak okupił to drogę: ciężko ranni padli: podporucznik Władysław Płonka (po raz drugi), porucznik Wiesław Pożakowski, podporucznik Sulimirski, podporucznik Myszkiewicz, oraz około 50 rannych i zabitych ułanów.

BÓJ POD ŻÓŁTAŃCAMI

W połowie sierpnia grupa kawalerji zmniejszyła się o kilka pułków, które odeszły w skład dywizji generała Dreszera pod Warszawę, gdzie właśnie Naczelny Wódz zbierał swe siły dla decydującej rozprawy z wrogiem. W związku z tem przegrupowaniem, 9-y pułk ułanów wszedł w skład 7-ej brygady kawalerji. Po kilkudniowych walkach pod Radziechowem i Chołojowem. Budienny zdołał ponownie przerwać się przez osłabiony tu front polski. Kawalerja polska dnia 14 sierpnia cofnęła się za Bug pod Sielcami; wówczas 9-y pułk ułanów obsadził odcinek obronny nad Bugiem od Rudy Sieleckiej do Dobrotworu. Chociaż w tym czasie pod Warszawą armje polskie przeszły już do kontrofensywy, tu — 6-a armja oraz prawe skrzydło 3-ej armji w dalszym ciągu miały zadanie osłaniać Lwów na linji rzek: Bugu i Gniłej Lipy.

Wkrótce jednak, bo już 18 sierpnia, wojska sowieckie sforsowały przejście przez Bug koło Kamionki Strumiłowej. Znow Lwów został poważnie zagrożony. Wobec tego 1-a dywizja kawalerji opuściła odcinek na Bugu i zbierała się koło Żółkwi. Konna armja podeszła w walkach na przedpole Lwowa. Dnia 19 sierpnia przyszło do boju dywizji kawalerji z armją Budiennego pod Kulikowem i Żółtańcami. Ođ rana dywizja toczyła uporczywy bój, wypierając oddziały konnej armji od Kulikowa ku drodze ze Lwowa na Kamionkę Strumiłową. Popołudniu czołowe pułki dywizji, stanęły na tej drodze. 9-y pułk ułanów zajął Żółtańce. Tu dywizja zatrzymała się dla uporządkowania oddziałów. Naraz, z za wzgórz od strony Lwowa, wyszło czoło cofającej się 4-ej dywizji kawalerji Budiennego, poprzedzane samochodami pancernymi. Stojący na południowym skrzydle dywizji 8-y pułk ułanów został odparty i masa kawalerji runęła na wieś, zarzuconą jednocześnie gęsto pociskami artylerji oraz przenośnym ogniem karabinów maszynowych. W chwili przed ukazaniem się nieprzyjaciela, odwodowe pułki dywizji zaczęły odchodzić na nocleg pod Artasów. Zaskoczony w ulicach wsi Żółtańców 9-y pułk, z trudnością wydostał się z opłotków, przyczem najbardziej wysunięty na wschód 3-i szwadron

został tam odcięty. Szwadron ten, mając zamknięte ze wszystkich stron wyjścia ze wsi, zaszarżował idącą po szosie od Lwowa kolumnę kawalerji sowieckiej, zatrzymując ją przy wejściu do wsi. Doszło do walki na białą broń w tłoku ulicznym. Szwadron ten nie został zniesiony tylko dzięki tej okoliczności, że oddziały sowieckie nie mogły chwilowo wykorzystać swej przewagi liczebnej, gdyż w ciasnej ulicy były się tylko czoła zwartych kolumn. W toku tej walki nieprzyjaciel odciał szwadronowi wszystkie wyjścia ze wsi ku swoim. Po kilku nieudanych próbach wydostania się w różnych kierunkach, 3-i szwadron otworzył sobie przejście przez folwark, otoczony głębokim i bagnistym rowem. Utraciwszy kilka koni w błocie, ułani przedostali się na wolne pole, zebrali się na nowo i przebili przez szeroko rozrzuconą przed wsią ławę kozacką, tracąc przytem 15 rannych. Rzucone za szwadronem w pościg oddziały sowieckie zostały zatrzymane na najbliższych wzgórzach przez rozwinięte tymczasem pozostałe pułki dywizji.

PORAŻKA BUDIENNEGO POD ZAMOŚCIEM.

W trop za Budiennym! Tymczasem zwycięska ofensywa Naczelnego Wodza, poprowadzona z nad Wieprza, zwiłała szybko front rosyjski przed Warszawą. Konna armja ruszyła gwałtownymi marszami z pod Lwowa, by ratować położenie armij Tuchaczewskiego, których smutny dla wroga los był już przesądzony. Dążyła więc ona spiesznymi marszami na Zamość, by działaniem swoim, (opóźnionem o kilka dni przez próżne zakusy zdobycia Lwowa) zagrozić tyłom polskiej grupy uderzeniowej Naczelnego Wodza, która w tym czasie domykała już kleszcze, gniotące nad pruską granicą resztki wojsk czerwonych, rozbitych pod Warszawą. Wślad za konną armją sowiecką poszła 1-a dywizja kawalerji w składzie „grupy generała Hallera“, staczającej po drodze walki z poszczególnymi oddziałami konnej armji pod Parczaczem, Krystynopolem, Warężem. Budienny zbliżał się do Zamościa, powstrzymywany i szarpany nieustannie przez idące wślad za nim pułki 1-ej dywizji, której zadaniem było osaczyć Budiennego od wschodu.

Z Waręża pułk szedł w straży tylnej dywizji idącej już w trop za Budiennym. Tabory dywizji, które się zabłąkały, wpadły w Warężu w ręce nieprzyjaciela, o czem się dowódca pułku dowiedział od dopędzających pułk zbiegłych taborytów. Pułk zawrócił, szarżą 3-go szwadronu odbił tabory w całości i zabrał je z sobą, prowadzając jeńców. Wypadek ten opóźnił

marsz pułku za dywizją i zmusił do zatrzymania się w odosobnieniu na nocleg w Oszczewie, bez łączności z resztą dywizji. Nazajutrz okazało się, że między pułk a dywizję weszła już kawalerja sowiecka. Pułk uderzył w kierunku zachodnim, poszarpał oddziały wroga i pod wieczór połączył się z resztą dywizji w Tyszowcach, przyprowadzając jej całe tabory. W tem działaniu zdobył pułk kilkudziesięciu jeńców i 3 karabiny maszynowe.

BÓJ POD KOMOROWEM.

Nadszedł wreszcie czas, że 1-a dywizja kawalerji, po tyłomiesięcznych krwawych zmaganiach z konną armją, mogła przyprzeć ją do twardego już, po decydującym zwycięstwie pod Warszawą, muru polskiej piechoty i rozbić ostatecznie osaczone ze wszystkich stron pod Zamościem dywizję konnej armji, grzebiąc jej sławę bojową — dotychczas „niezwyciężonej“, — jaką się, słusznie, zresztą wśród wojsk sowieckich chlubiła.

Dzień 31 sierpnia stał się dniem porażki konnej armji pod Zamościem.

Pod Zamościem bowiem natknęła się konna armja na załogę miasta, którą tworzyły śpiesznie ściągnięte z pod Warszawy oddziały sprzymierzonej brygady ukraińskiej i 10-ej dywizji piechoty. Od południa parła Budienny 13-a dywizja piechoty, od północy 2-a dywizja piechoty legionów zaciągała drugie skrzydło „matni“, do której napędzała ją od wschodu 1-a dywizja kawalerji. Budienny znalazł się w ciężkiem położeniu.

Tak przyszło do najcięższego dla pułku boju pod Komorowem. Od rana 31 sierpnia 7-a brygada kawalerji była związana w walce pod Wolicą Śniatycką, gdyż oddziały konnej armji usiłowały otworzyć sobie drogę przez Komorów na wschód. W szarży koło Wolicy Śniatyckiej pułk zdobył 4 taczanki z karabinami maszynowymi, poczem zebrał się w lasku koło 1 kilometra na północ od Wolicy Śniatyckiej. Tam pułk niespodzianie został zaszarżowany od tyłu przez brygadę czerwonej kawalerji. Zmieniwszy front — pułk natychmiast przyjął atak. W tej jednak chwili polska artylerja otwarła gwałtowny ogień, od którego wobec przemieszania oddziałów poniosły ciężkie straty zarówno pułk, jak i nieprzyjaciel. Wprawdzie brygada sowiecka cofnęła się, lecz również i pułk odszedł z ciężkimi stratami na Wolicę Śniatycką. Możliwość odejścia pułku, związanego przez czterokrotnie liczniejszego nieprzyjaciela, wywalczyły z nadzwyczajną brawurą karabiny maszynowe na taczankach. Bój trwał dalej.

W trzykrotnych szarżach przedpołudniem zginęło trzech dowódców szwadronów. Padli: podporucznik Stefan Ostrowski, który dnia tego dowodził 3-im szwadronem, porucznik Adolf Lachowicz, dowódca 4-go szwadronu, porucznik Zdzisław Niesiołowski, dowódca 5-go szwadronu i podporucznik Bolesław Magierowski. Został ranny podporucznik Edward Wania oraz padło około 50 zabitych i rannych ułanów. Dzięki jednak zdecydowanej i twardej postawie szwadronów pułku, wszystkie szarże kozackie, ponawiane z rozpaczą dla otwarcia drogi odwrotu, zostały zwycięsko odparte. Wreszcie udało się wrogowi przerwać na Czermno.

Nastąpiła prawie trzechgodzinna przerwa w walce. Zdawało się, jak kolumny czerwonej kawalerji odpływają w kierunku północno-wschodnim. Koło godziny 16 poszła w pościg 6-a brygada, a za nią ruszyła zmęczona rannym bojem 7-a brygada. Pułk szedł na tyle kolumny brygady, prowadząc wyczerpane konie w rękę.

Gdy brygada przeszła około 3 kilometrów, na północ od Wolicy Śniatyczej, z lasu na zachód od drogi z Wolicy do Cześnik, wyszła niespodzianie cała brygada kawalerji sowieckiej. Pułk natychmiast dosiadł koni i ruszył naprzeciw. Zmęczone konie za ledwie mogły iść klusem. O wyniku walki zdecydowały taczanki 9-go i 8-go pułków ułanów, które, wysunięte przed front, rozpędziły ogniem nacierającą brygadę przeciwnika. Nieprzyjaciel w popłochu wycofał się. Na schyłku tego znojnego dnia zginął wachmistrz Bolesław Ziemia i po raz drugi w tym dniu odniósł ranę podporucznik Edward Wania. Straty pułku wyniosły ponad 100 zabitych i rannych.

Na wieczór zebrały się szwadrony pułku w Woli Śniatyczej, obsadzając w pieszym szyku skraj lasu, którego z tak wielkimi ofiarami bronił pułk dzień cały.

Rocznicę tego najwięcej krwawego i jednego z najbardziej chwalebnych boju, pułk przyjął jako dzień swojego święta.

„Niepokonana“ dotychczas konna armja, otworzywszy sobie ostatecznie drogę kosztem wielkich strat przez 2-gą dywizję piechoty legjonów, tocząc walki strażami tylnymi nad Huczwą, szybko odchodziła za Bug.

Po komorowskim boju, w kilku przemarszach dochodzi 1-a dywizja kawalerji nad Bug. Pułk stanął w Cichobużu, a potem w Mienianach, wysyłając poszczególne szwadrony na obsadę odciinka rzeki między Ślipczami i Kosmowem.

OFENSYWA JESIENNA NA WOŁYŃ.

Ogólny odwrót czerwonych armij z nad Wisły dobiegł już końca. Klęska armij sowieckich Tuchaczewskiego, oblegających niedawno Warszawę, zaczęła wywierać wpływ również i w środkowej, a nawet południowej części frontu.

Podczas kilkudniowego postoju nad Bugiem, zostały uporządkowane oddziały i zorganizowane do dalszych działań na Wołyń. Przybyła 2-ga dywizja kawalerji z północy, która weszła wraz z 1-ą dywizją kawalerji w skład korpusu kawalerji pod dowództwem generała Rómmla.

Wreszcie 11 września, 5-a armja polska, podjęła długo oczekiwana ofensywę w kierunku Kowla.

Dnia 12 września ruszył naprzód korpus kawalerji. Idąca na czele 1-ej dywizji kawalerji 6-a brygada, sforsowała przeprawę przez Bug pod Kosmowem. Nazajutrz pułk rozpedził oddziały konnej armji pod Kropiwszczyzną i opanował pod Markostawem przejścia przez bagna na rzece Ług. Oddziały sowieckie szybko odchodziły za Styr.

Dnia 15 września pułk szedł z Cewelicz w straży przedniej 1-ej dywizji na Ławrów. Pod Czarukowem rozpedził kilka szwadronów nieprzyjaciela, wreszcie pod kolonnją Anatolja wyszedł na skrzydło cofającej się kolumny około trzech pułków z tabo-rami, którą zmusił do rozdzielenia się na dwie części i cofania się dalej w rozbieżnych kierunkach na Łuck i Targowicę. Droga nad Styr stała się otworem.

Idący na czele pułku 3-i szwadron opanował przez zaskoczenie nieuszkodzony most na Styrze i zajął przedmoście w Borzemcu, gdzie też wziął do niewoli pluton kawalerji czerwonej, przeznaczony do pilnowania, mostu, oraz tabor z kilkudziesięciu wozów. Za szwadronem przeprowiła się reszta pułku. W kwadrans po opanowaniu przeprawy, wśród zapadającego zmroku, wyłoniła się od wschodu kolumna kawalerji sowieckiej, którą spędzili bez trudu karabiny maszynowe pułku. Była to brygada 11-ej dywizji kawalerji sowieckiej, która miała obsadzić rzekę i bronić jej. Przyszła jednak za późno.

W dwóch marszach dziennych, po przejściu Styru, korpus kawalerji podchodzi pod Równę, zajmując po drodze w nocnym boju Ołykę. O świcie, 18 września, w natarciu korpusu kawalerji na Równę, pułk ruszył od wsi Tyune dla zajęcia przepraw przez rzekę Ujście w Basowym Kącie, tuż na południe od Równego. Wobec spalonych mostów we wsi, 9-y pułk ułanów przeprowi-

wił się po prowizorycznie rzuconych kładkach pod ogniem nieprzyjacielskich pociągów pancernych z toru kolejowego Równego — Zdołbunów. Po opanowaniu przeprawy pułk zajął Nowy Dwór na wschodnim brzegu Ujścia. Po zajęciu Równego przez Polaków konna armja szybko odeszła na Horyń.

Od dnia 19 do 26 września korpus pozostał w obszarze Równego. W okresie tym prowadzono tylko działalność rozpoznawczą nad Horyniem.

O świcie 26 września korpus ruszył przez Aleksandriję. Tytuł na Korzec, który został wzięty przez 2-gą dywizję kawalerji. Po opanowaniu Korca, korpus grupuje się nad Słuczem, w promieniu Mołotkowa i Filipowicz Zwiahelskich. 9-y pułk ułanów stanął nad Słuczem w Dubrawce, obserwując przejścia przez rzekę i patrolując odcinek rzeki aż do Horodnicy. W tych działaniach pułk wziął kilkunastu jeńców.

ZAGON NA KOROSTEN.

Dnia 4 października dowódca korpusu wydał rozkazy dotyczące wykonania zagonu na Korosten. W myśl tych zarządzeń 1-a dywizja kawalerji miała uderzyć od północy na Fedorówkę (na wschód od Słuczy), przy jednoczesnem natarciu piechoty i 2-ej dywizji kawalerji po osi Zwiahel — Żytomierz. 7-a brygada kawalerji miała obejść nieprzyjaciela przez Mogilną, Katerynowkę, Klarę.

O świcie 5 października pułk przeszedł przez Słucz i ruszył w straży przedniej brygady. Po krótkiej walce zajął Katerynowkę, biorąc jeńców i odrzucając zaskoczoną piechotę sowiecką w lasy. W szybkim marszu pułk doszedł do stacji kolei Zwiahel—Korosten — Stara Huta, bronionej przez bataljon piechoty rosyjskiej. Natarcie w szyku pieszym, połączone z obejściem konno jednym szwadronem na tyły, doprowadziło do zupełnego rozbicia bataljonu sowieckiego, który prawie w całości dostał się do niewoli. Pułk ruszył dalej na Marjanówkę i Klarę, którą opanował przez wyjście na skrzydło broniących się oddziałów sowieckich, zupełnie dezorientowanych i zdemoralizowanych. Pod wieczór, w pościgu za rozbitymi oddziałami, pułk natknął się czółowami szwadronami 3-im i 5-ym na maszerującą lasem kolumnę piechoty i artylerji, która, broniąc się zaciekle, wyrzuciła szwadronom straży (głównie swą artylerją). Niezwłocznie nadciągnęły siły główne pułku i weszły w bój. Oddział sowiecki został rozbity, częściowo dostał się do niewoli, reszta zaś rozprzeczła się po lasach. Jednakże zwycięstwo to pułk okupił bolesne-

mi stratami: padli — ranni ciężko rotmistrz Jan Szymański, który niedługo potem umarł od ran i podporucznik Tadeusz Scholce oraz 6 zabitych i 32 rannych ułanów. Dnia tego pułk wziął ogółem około 500 jeńców, tabor jednego bataljonu piechoty, kolumnę amunicyjną artylerji i kilkadziesiąt koni wierzchowych. Po skończonym boju pułk przeszedł na mocny postój do Nemelanki.

O świcie 8 października korpus kawalerji ruszył w prostym kierunku na Korosteń. Bez większych przeszkód stanął następnego dnia pod wieczór w Puhaczewce, na podstawie wyjściowej do natarcia na węzeł kolejowy Korosteń. Nocą z 9 na 10 października korpus kawalerji zdobył stację kolejową i miasto. Pułk osłaniał to działanie od strony południowo-zachodniej, skąd zagrażały korpusowi uciekające z frontu jednostki piechoty sowieckiej i 3 pociągi pancerne, działające na linii kolejowej Zwiahel — Korosteń.

Po zajęciu i zniszczeniu węzła kolejowego, 10 października, korpus kawalerji wrócił za Słucz, wyłapując po drodze rozproszone po lasach oddziały sowieckie. Koło Borowicy, podjazd 3-go i 5-go szwadronów zagarnął 3 pociągi pancerne, słabo bronione przez piechotę rosyjską; właściwa bowiem obsługa uciekła wcześniej, nie mogąc wyprowadzić pociągów przez zniszczony Korosteń.

Przez Hulankę i Marjanówkę pułk przeszedł wraz z korpusem zpowrotem przez Słucz pod Zwiahlem, skąd odszedł na postój do Kobylej. Tam zastało pułk zawieszenie broni.

CZASY POWOJENNE PUŁKU.

Po powrocie z zagonu na Korosteń, odbyła się w Mołotkowie pod Zwiahlem rewja korpusu kawalerji. Stanął tam 9-y pułk ułanów w bratnim poczcie dwunastu pułków kawalerji, wśród których godne wstąpił sobie miejsce. W trudzie i znoju bitewnym wyrabane szablami dobre imię pułku, zostanie poległym oficerom i żołnierzom policzone do ich chwały, żywem będzie świadectwem ich rzetelnej służby Ojczyźnie, zaś tym, którzy pod sztandarem pułku kiedykolwiek służyć będą, niech będzie wzorem do naśladowania.

Z końcem listopada 1920 roku pułk przeszedł na zachód od Równego do obszaru Nowiny, gdzie obchodził uroczyste drugą rocznicę wymarszu w pole. W czasie postoju w Nowinach pułk przeprowadził częściową demobilizację szeregowych, uporządkował organizację wewnętrzną i rozpoczął normalne wyszkolenie.

W lutym 1921 roku 9-y pułk ufanów przeszedł do Żółkwi, a w lipcu tego roku do Brodów i Tarnopola, zaś w 1924 ostatecznie — do Trembowli i Czortkowa.

SZTANDAR PUŁKU. ŚWIĘTO PUŁKOWE.

Sztandar pułku jest darem obywateli ziemi drohobyckiej, ufundowany ku pamięci odebrania przez pułk zagłębia naftowego z rąk ukraińskich, w 1919 roku. Sztandar został wręczony wysłanym z frontu delegatom pułku w maju 1920 roku w Drohobyczu. Zmienne jednak koleje losu wojennego sprawiły, że po raz pierwszy sztandar stanął przed frontem pułku dopiero po zawieszeniu broni, w czasie postoju pułku w Nowinach.

Jako dzień święta pułkowego pułk przyjął 31 sierpnia, rocznicę największego boju swego pod Komorowem.

LISTA POLEGŁYCH I ZMARŁYCH Z RAN.

Oficerowie:

- | | |
|--------------------------------|------------------------------------|
| 1. mjr. Bartmański Zygmunt | 7. por. Niesiołowski Zdzisław |
| 2. ppor. Bąkowski Konrad | 8. ppor. Ostrowski Stefan |
| 3. ppłk. Dunin-Borkowski Józef | 9. ppor. Papeć Jan |
| 4. ppor. Kowalski Kazimierz | 10. rtm. Szymański Jan |
| 5. por. Lachowicz Adolf | 11. ppor. Stych-Słusarczyk Tadeusz |
| 6. ppor. Magierowski Bolesław | 12. ppor. Ziemba Bolesław |

Szeregowi:

- | | |
|----------------------------|----------------------------------|
| 1. ul. Adamus Tomasz | 21. ul. Halko Michał Józef |
| 2. ul. Bąk Adam | 22. kapr. Higersberger Feliks |
| 3. ul. Błachowski Tadeusz | 23. st. ul. Iwańczuk Feliks |
| 4. ul. Błaszczak Wacław | 24. st. ul. Jabłoński Franciszek |
| 5. ul. Bobyż Bartłomiej | 25. plut. Kamieniecki Antoni |
| 6. ul. Bochasiewicz Jerzy | 26. ul. Kędziński Kazimierz |
| 7. ul. Cieślak Władysław | 27. ul. Kępka Teofil |
| 8. ul. Ciepeliński Józef | 28. ul. Kisiel Kazimierz |
| 9. ul. Chulmnik Franciszek | 29. ul. Klacza Piotr |
| 10. kapr. Doroba Michał | 30. ul. Kleszcz Władysław |
| 11. ul. Dederski Józef | 31. ul. Kóbak Piotr |
| 12. kapr. Dziąg Stefan | 32. ul. Kończa Edward |
| 13. ul. Figlak Józef | 33. st. ul. Konofał Józef |
| 14. ul. Foszcz Franciszek | 34. plut. Komaniecki Antoni |
| 15. ul. Gaworczyk Michał | 35. plut. Kozłowski Wacław |
| 16. ul. Głowaty Tomasz | 36. ul. Korzeniowski Franciszek |
| 17. ul. Głuch Władysław | 37. ul. Kos Józef |
| 18. ul. Gruczoł Ignacy | 38. ul. Kostyrał Marcin |
| 19. st. ul. Grzywacz Filip | 39. ul. Kowalski Józef |
| 20. ul. Guśzek Stanisław | 40. ul. Królikowski Stanisław |

- | | |
|-------------------------------|---------------------------------|
| 41. ul. Kruk Józef | 75. ul. Przywoźny Antoni |
| 42. ul. Krupa Łukasz | 74. ul. Rewucki Baltazar |
| 43. wachm. Książek Jan | 75. ul. Rogala Marek |
| 44. plut. Krzysztoforski Jan | 76. ul. Salwa Jan |
| 45. ul. Kuźmiński Jan | 77. plut. Skoczek Szczepan |
| 46. ul. Kuźnierz Bronisław | 78. ul. Słodkiewicz Kasper |
| 47. ul. Lewandowski Kazimierz | 79. ul. Sobieraj Ignacy |
| 48. st. ul. Lis Bolesław | 80. plut. Szala Władysław |
| 49. plut. Łapczuk Julian | 81. kpr. Szumilak Ignacy |
| 50. ul. Makoś Franciszek | 82. ul. Sikora Franciszek |
| 51. ul. Majchrzak Antoni | 83. ul. Sławski Antoni |
| 52. plut. Markiewicz Marcin | 84. ul. Świerszeczek Franciszek |
| 53. ul. Mazur Wojciech | 85. ul. Szczygieł Tomasz |
| 54. kpr. Mecner Paweł | 86. ul. Szmulewski Antoni |
| 55. ul. Miszta Józef | 87. ul. Słomian Franciszek |
| 56. ul. Mnicha Jan | 88. ul. Tigas Jan |
| 57. kpr. Modzelewicz Antoni | 89. wachm. Trebiński Tadeusz |
| 58. ul. Molka Michał | 90. kpr. Turowski Antoni |
| 59. ul. Nicyporowicz Józef | 91. kpr. Wasylewski Aleksander |
| 60. ul. Niedziela Wojciech | 92. ul. Wagner Piotr |
| 61. plut. Ostrowski Longin | 93. ul. Wąsowicz Kasper |
| 62. ul. Pawłowski Stefan | 94. plut. Witkowski Stanisław |
| 63. ul. Pietrzycki Zygmunt | 95. st. ul. Wingert Józef |
| 64. ul. Pigas Jan | 96. ul. Wilk Antoni |
| 65. plut. Podraza Jan | 97. ul. Wójcicki Julian |
| 66. plut. Półtorak Franciszek | 98. ul. Wójtowicz Józef |
| 67. kpr. Podowski Józef | 99. ul. Wolański Antoni |
| 68. ul. Poleć Antoni | 100. ul. Wolek Stanisław |
| 69. ul. Popławski Władysław | 101. st. ul. Wysowski Józef |
| 70. ul. Prochacki Józef | 102. ul. Zajac Stanisław |
| 71. ul. Prząda Wojciech | 103. ul. Złotek Jan |
| 72. ul. Przeniczka Mieczysław | 104. ul. Żeglin Jakób |

Prócz wymienionych imiennie, zginęło około 120 ulauów, których nazwisk nie zdołano ustalić, przeważnie w walkach pod Beresteczkiem i pod Komorowem.

Przez cały czas pobytu na froncie, pułk miał 170 rannych.

LISTA ODZNACZONYCH SREBRNYM KRZYŻEM ORDERU WOJENNEGO „VIRTUTI MILITARI“ V KLASY.

- | | |
|--|--|
| 1. wachm. Baran Marjan | 9. wachm. Cwanek Jan |
| 2. wachm. Bednarski Marjan | 10. plut. Daniłowicz Antoni |
| 3. ul. Biela Izidor | 11. mjr. Dembiński Stefan |
| 4. st. wachm. Bokota Józef | 12. ś. p. ppłk. Dunin-Borkowski
Józef |
| 5. ś. p. ppor. Bąkowski Konrad | 13. ś. p. kpr. Dziąg Stefan |
| 6. mjr. Brochwicz-Lewiński
Zbigniew | 14. rtm. Dzieliński Kazimierz |
| 7. kpr. Ciągło Jan | 15. plut. Gałkowski Julian |
| 8. por. Czarnota Adolf | 16. wachm. Gniłka Franciszek |

- nr.
- 17. rtm. Grekowicz Stanisław
 - 18. plut. Grzegórski Jan
 - 19. ś. p. st. ul. Grzywacz Filip
 - 20. kpr. Hamala Józef
 - 1. K. 21. rtm. Komorowski Tadeusz
 - 22. wachm. Kopeczyński Franciszek
 - 23. ś. p. rtm. Kowalski Kazimierz
 - 24. ś. p. wachm. Książek Jan
 - 25. rtm. Kuczek Andrzej
 - 26. ś. p. por. Lachowicz Adolf
 - 27. wachm. Lewczyk Karol
 - 28. kpr. Łęgorz Stanisław
 - 29. mjr. Machnicki Roman
 - 30. st. wachm. Majewski Adam
 - 31. ul. Makowski Wawrzyniec
 - 32. ś. p. ppor. Magierowski Bolesław
 - 33. wachm. Mroczkowski Franciszek
 - 34. kpr. Nowowiejski Władysław
 - 35. plut. Nowicki Wacław
 - 36. ś. p. por. Niesiołowski Zdzisław
 - 37. kpr. Olenderek Leon
 - 38. ś. p. ppor. Ostrowski Stefan
 - 39. ś. p. ppor. Papeć Jan
 - 40. por. Pelczar Jan
 - 41. kpr. Pierzyński Jan
 - 42. rtm. Płonka Władysław
 - 43. ul. Połączkiewicz Franciszek
 - 44. rtm. Pożakowski Wiesław
 - 45. kpr. Pruszyński ~~Andrzej~~ ^{Andrzej}
 - 46. st. wachm. Puc Jan
 - 47. ś. p. ul. Rewucki Baltazar
 - 48. ul. Rembielak Władysław
 - 49. wachm. Rejniak Jan Franciszek
 - 50. wachm. Rozporski Juljan
 - 51. rtm. Spychalski Władysław
 - 52. plut. Stala Jan
 - 53. rtm. Szafran Michał
 - 54. ś. p. rtm. Szymański Jan
 - 55. ś. p. ppor. Stych-Ślusarczyk Tadeusz
 - 56. wachm. Szałaśny Karol
 - 57. rtm. Szkuta Jan
 - 58. rtm. Tatafa Jan
 - 59. rtm. Tułasiewicz Tadeusz
 - 60. ś. p. wachm. Trębiński Tadeusz
 - 61. ś. p. kpr. Turowski Antoni
 - 62. por. Wania Edward
 - 63. st. wachm. Wieczerek Franciszek
 - 64. plut. Winczura Kazimierz
 - 65. st. ul. Witkowski Kazimierz
 - 66. rtm. Wojciechowski Bronisław
 - 67. ul. Zieliński Józef
 - 68. ś. p. ppor. Ziemia Bolesław
 - 69. st. wachm. Ziobro Władysław
 - 70. st. ul. Żurkowski Józef

Krzyżem woalecznych ze tało odznaczonych 45 oficerów i 157 szeregowych.

ZDOBYCZ WOJENNA PUŁKU.

W działaniach bojowych pułk wziął znaczną zdobycz wojenną, której szczegółowo ustalić niepodobna. W przybliżeniu można ją określić cyframi ogólnymi: około 1000 jeńców (w jednym tylko Koziatynie ponad 600), kilkadziesiąt dział i karabinów maszynowych, 3 samochody pancerne, kilka samochodów, zgorą 500 koni oraz wiele broni ręcznej i innych materiałów wojennych.